Nr. 133. We Lwowie, — Wtorek dnia 14. Czerwca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbii . . . .

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 13. czerwca.

Młodoczesi dalej agitują przeciw klubowi czeskiemu i dr. Riegerowi. Do dr. Riegera wysyłają deputucje z jego okręgu wyborczego z żądaniem, aby zwołał wyborców i zdał im sprawę. Dr. Rieger odpowiada, że stanie tylko na wezwanie tych, którzy go wybrali. Staroczech dr. Kaizl odbył już wiec relacyjny w Kutnohorze; frakcja młodoczeska chciała zrobić dywersję, ale się jej nie udało; niezmierna większość zebranych, podniósłszy potrzeby i żądania narodu i kraju czeskiego, uchwaliła gorące wotum zaufania swemu reprezentantowi, tudzież dr. Riegerowi i klubowi czeskiemu.

Władze zezwoliły na odbycie mitingu młodoczeskiego u stóp góry Rzip, tej Mekki młodoczeskiej. Przemawiać będą posłowie Kaunic, Gregr, Engel i Waszaty, i wniosą wotum nieufności dla klubu czeskiego.

Rokowania handlowe między Austro-Węgrami a Niemcami są już urzędowo wdrożone. Ambasador hr. Szechenyi zawiadomił w Berlinie, że rządy austrjacki i węgierski gotowe są począć rokowania względem zawarcia traktatu handlowego i cłowego. We Wiedniu z upragnieniem wyglądają odpowiedzi rządu niemieckiego.

Zdawało się, że przyjdzie do zatargów między **Węgrami a Rumunią** z powodu, że rumuńska straż graniczna zastrzeliła jednego Siedmiogrodzianina. Okazuje się jednak, że ośmiu Siedmiogrodzian chciało za przemytkiem Nemeskim przekraść się do Rumunii manewrami przemytniczemi, ale ich straż rumuńska przytrzymała, i dla braku legitymacji aresztowała. Koło czartaku strażniczego jeden z nich chciał umknąć, ale strażnicy dali ognia i położyli go trupem.

Objawy żalu po śp. hr. Henryku **Clam-Martinicu** nie ustają. Godnem uwagi jest, że kondolencje z wyrazami najwyższej czci przesłali rodzinie zmarłego nawet koryfeusze klubu austrjacko-niemieckiego, jak pp. Chlumetzky, Plener, Suess, Russ, tudzież p. Schmeykal i były deputowany Wolfrum.

Wspólny minister skarbu i naczelny administrator **Bośnii i Hercegowiny** p. Kallay wykończył projekta reform dla tych krajów. Projekta te będą przedłożone cesarzowi w lecie i zapewne w części przeprowadzone przed zebraniem się delegacyj wspólnych.

Rząd niemiecki wniósł w parlamencie, jak wiadomo, ustawę, mocą której wolno mu będzie mianować **burmistrzów w Alzacji i Lotaryngji**. Z powodu tego wniosku toczyła się dnia 10. bm. namiętna rozprawa. Guerber z Alzacji nazwał ustawę hańbą państwa niemieckiego a minister Puttkammer odrzekł, że Niemcy muszą się bronić przed wichrzycielstwem francuskiem. Że ustawa przejdzie, nie ulega wątpliwości.

Budap. Corresp. pisze: „Rokowania z Niemcami będą się zapewne mogły wkrótce rozpocząć, a dopóki one nie wejdą w okres stanowczy, dopóty rokowania z rządem **rumuńskim**, przez tak długi czas przerwane, temmniej zapewne nie będą podjętemi, ile że rząd rumuński wcale żadnej ochoty w tym względzie nie okazuje“.

Wiedeńska zaś *Polit. Corresp.* pisze na podstawie doniesień z Bukaresztu: „Narady rumuńskiej komisji cłowej leniwo postępują. Jakoż postanowienie rządu rumuńskiego, aby rokowania z Austro-Węgrami co do taryfy cłowej prowadzić nie ustnie, ale rozwlekłą drogą pisemną, nie bardzo może ożywić nadzieję rychłego odnowienia traktatu z Rumunią. Zapewne, że na wahającą się politykę rządu rumuńskiego nie pozostawała bez wpływu niemożliwość zawarcia nowego traktatu przed zebraniem się parlamentu austrjackiego i węgierskiego, wszelako też przeocza rząd rumuński, że postępowanie jego wcale nie może ożywić widoków zawarcia traktatu“.

W ślad za *Kreuz Ztg.* puszcza się i *Köln. Ztg.* na kombinacyjne wiadomości o zjeździe **trzech cesarzy** i twierdzi, że wyjazd Szuwałowa do Petersburga stoi z tą sprawą w związku. Tymczasem wobec bardzo złego stanu zdrowia cesarza Wilhelma jest wielce wątpliwem zjechanie się tegoż z cesarzem Franciszkiem Józefem, co już dawniej projektowano, bo co do cara wiadomem jest tylko tyle, że wybiera się z rodziną do Kopenhagi.

Jeżeli stan zdrowia cesarza Wilhelma polepszył się istotnie, tak, jak to urzędowe telegramy głoszą, natenczas dziś powinna była nastąpić **podróż następcy tronu** do Anglii, którego rodzina zdążyć ma za nim dnia 16 b. m. Dr. Makenzie robi wszelką nadzieję uzdrowienia następcy tronu, i orzeka wraz z dr. Virchowem, że cierpienie jego jest zgrubieniem błonki głosowej, wskutek chronicznego zapalenia.

W **Serbii** zanosi się na bardzo stanowczy zwrot w polityce i na rzucenie się jej w ramiona Rosji. Nie dawno jeszcze uważano za niepodobne, ażeby znany przywódzca liberałów serbskich Ristić mógł przyjść do władzy, tymczasem dziś telegrafują z Belgradu, że król Milan, przyjąwszy dymisję Garaszanina, okazuje się skłonnym oddać Risticzowi ster nowego gabinetu. W piątek w nocy, od 8. wieczorem aż do 2. nad ranem, odbywała się konferencja Risticza z królem, a ponowiła się ona nazajutrz w obecności Radziwoja Mihajłowicza, który był ministrem spraw wewnętrznych w dawniejszym gabinecie Risticza. Między warunkami, które stawia Ristić, ma być redukcja budżetu wojskowego o 60 prc., emancypacja Serbji z pod wpływu Austro-Węgier i Niemiec, zjednoczenie długu państwa pod mniej uciążliwemi warunkami niż dotychczasowe, i wogóle sanacja finansowa wobec ścisłego dotrzymania zobowiązań względem zagranicy i utrzymania przyjaznych stosunków. Dziś lub jutro nastąpić powinna decyzja królewska co do nowego gabinetu.

Deputowany francuski i były dyrektor policji Andrieux wystąpił z zaprzeczeniem znanego powszechnie faktu, jakoby Floquet w roku 1867. ujrzawszy cara Aleksandra II. w Paryżu w pałacu sprawiedliwości, wykrzyknął: *Vive la Pologne, Monsieur!* „Wiem, iż wzbudzę niedowierzanie, — pisze p. Andrieux — występując przeciw tej mrzonce. Chcę jednak przedstawić prawdziwy stan rzeczy, jak to słyszałem z ust naocznego świadka. Nie Floquet lecz Gambetta wzniósł ten okrzyk. Dzienniki przypisywały go Floquetowi, on jednak jako człowiek mniej liberalny, nie zwracał na to uwagi. Obojętność swoją w tym względzie za daleko posunął, o czem świadczy fakt, którego nie mogę zamilczeć. Chodziło o powołanie Floqueta na wysokie stanowisko. Gambetta w obecności przyjaciół gorąco się temu przychylał i rzekł do niego: „Wiesz z jaką radością widziałbym cię w rządzie, lecz zawsze ten nieszczęsny okrzyk „niech żyje Polska“ stoi na zawadzie.“ To już zanadto— zawołał Floquet. „Ty właśnie wzniósłeś okrzyk: *Vive la Pologne, Monsieur!* „Być może, rzekł Gambetta, lecz ty nie zniszczysz już tej legendy.“

Lecz niestety, nie udaje się p. Andrieux „oczyszczenie“ prezydenta Izby francuskiej z owej zbrodni przeciw Rosji, gdyż tak p. Ranc, obecnie redaktor *National'u*, jak i p. Reinach z *Republique française* utrzymują, że sobie ktoś chyba z p. Andrieux zażartował, bo Gambetty nie było wówczas w pałacu sprawiedliwości, ani to jego usposobieniu odpowiadało.

Bardzo smutną i ubliżającą dla Francuzów jest cała polemika w tej sprawie. Starają się oczyszczać na wyścigi z objawów sympatji dla Polski, gdyż ma im to szkodzić w zajmowaniu posad urzędowych.

Sprawa bułgarska.

Położenie w Bułgarji staje się znowu naprężonem. Pominąwszy już nieporozumienia w łonie rządu i pewne niezadowolenia na prowincji, które spowodowały wyjazd Mutkurowa do Filipopola a Żiwkowa do Warny, wywołuje powszechne oczekiwanie fakt zwołania wielkiego sobrania na dzień 3. lipca do Tirnowy. Że na tem sobraniu nie będzie mogła rejencja poprzestać na samem sprawozdaniu ze swych czynności, lecz że wybuchną tam wszystkie najważniejsze sprawy wiszące, a przedewszystkiem sprawa wyboru księcia — zdaje się nie ulegać wątpliwości. Jakie zaś jest usposobienie rządu i ludności pod tym względem, świadczy ta okoliczność, że gdy Porta, nie zdoławszy spowodować któregokolwiek mocarstwa do wymienienia kandydata na tron bułgarski, udała się wkońcu do rejencji z żądaniem propozycji, oświadczyła rejencja, że urzędowymi jej kandydatami do tronu bułgarskiego są: ks. Aleksander Battenberg i ks. Koburg.

Jak więc sprawa wyjdzie z dzisiejszego zaklinowania, jak sobie mianowicie postąpi Rosja — niepodobna przewidzieć.

Ordery udzielone dwom czynnym członkom Koła polskiego i godność tajnego radcy, którą cesarz zaszczycił ks. Jerzego Czartoryskiego, nabierają wobec powodów, któremi je motywowano, wyjątkowo politycznego znaczenia, niż zwykle tego rodzaju odznaki. Odnoszą się one do trudnej sprawy odnowienia ugody z Węgrami i do owych posiedzeń delegacyj wspólnych, na których chodziło o wzmocnienie powagi i potęgi państwa na zewnątrz. Całe Koło polskie bywało w tych sprawach niejednokrotnie w położeniu bardzo delikatnem i trudnem. Stojąc na stanowisku popierania rządu, z którego programem się zgadza, musiało przecież niejednokrotnie staczać z tym rządem zakulisowe i otwarte walki, ażeby brać w obronę interesa prowincji, a godzić je z potrzebami ogólnemi monarchji, a w szczególności dobra kraju.

Utrzymanie tej linii demarkacyjnej, gdzie się kończy niezawisłość polityczna, a gdzie zmysł stanu nakazuje liczyć się z wyższą ponad wszelkie względy koniecznością utrzymania potęgi państwowej, wymagało niezwykłej ostrożności. Niełatwiej było, pod wpływem tych interesów wyższego rzędu, stać się niewolniczem narzędziem w ręku rządu.

Sternicy polityczni w Kole polskiem zdołali wyjść obronną ręką z tej trudnej sytuacji. Zaznali rząd nieraz swoją opozycję, lecz niemniej zyskali sobie jego wdzięczność za istotną i rozumną pomoc w energicznem doprowadzeniu ugody do skutku. Niebrak tam było i pracowitości i zdolności, która narzeszcie zwycięstwo odniosła. Jeśli więc dzisiaj korona uznała za stosowne wyszczególnić zasługi, położone w ciągu tej znanej kampanji, jeśli nawet między innymi wysoka godność spotyka ks. Jerzego Czartoryskiego, który zasadzie ze swych zasadniczych poglądów politycznych jest znany, aby go uznano za bezwzględnego stronnika rządu — to wyszczególnienie owe należy przedewszystkiem przyjąć jako uznanie kierunku, który chce i umie brać w obronę interesa prowincji i narodu w obec państwa, lecz utrzymanie potęgi tego państwa stawia sobie także jako cel pierwszorzędny.

Jeśli do tego dodamy, że nikt się o te wyszczególnienia nie dobijał, że np. ks. J. Czartoryski dowiedział się o nadaniu mu godności tajnego radcy dopiero w sam dzień nadania — że są one przeto samodzielną emanacją uznania ze strony panującego, natenczas przedstawi się nam cały ten fakt w świetle właściwem, mogącem ożywić nadzieję, że w dzisiejszym kierunku polityki, *mutatis mutandis*, leży szansa zwycięztw dla dobra kraju.

Giers i Katkow.

O przebiegu rosyjskiej polityki w ostatnich kilku tygodniach, otrzymuje *Köln. Ztg.* obszerną relację, z której wyjmujemy następujące główniejsze ustępy: „Po znanych zajściach Katkowa z Giersem, po których dostało się pierwszemu z nich w udziale łagodne upomnienie, drugi zaś miał otrzymać tytułem należnego mu zadośćuczynienia order św. Włodzimierza I. kl., udało się Katkowowi nietylko uśmierzyć chwilowy gniew cara, ale nawet pozyskać go dla swych politycznych zapatrywań. Zapatrywania te streszczają się w następujących punktach: Rosja nie powinna zawierać żadnych układów lub traktatów z Niemcami i Austrją; przeciwnie, powinna zachować wobec tych państw zupełną swobodę działania, a natomiast zająć stanowisko życzliwe względem Francji. Car wysłuchawszy argumentów Katkowa, a poniekąd zgodziwszy się na nie, polecił mu, aby porozumiał się w tym względzie z Giersem, a przedewszystkiem, aby zapoznał się z jego wręcz przeciwnemi poglądami.

Katkow udał się więc do Giersa, ten jednakże kazał mu oświadczyć, że jest zajęty i nie może go przyjąć. Po takiej odprawie poszedł Katkow do szefa departamentu w ministerstwie spraw zagranicznych, Synowiewa. Synowiew zaś usłyszawszy, że Katkow chce się przed Giersem z postępowania swego usprawiedliwić, powiedział mu, że minister ma rzeczywiście powód czuć się obrażonym. Na to odparł Katkow, że nie myśli bynajmniej Giersa przepraszać, lecz udał się do niego tylko na wyraźne życzenie cara.

Nazajutrz, podczas audjencji Giersa u cara, zapytał go tenże, czy widział się i mówił z Katkowem, a otrzymawszy odpowiedź przeczącą, nie taił swojego niezadowolenia z powodu, że minister nie przyjął jego doradcy. Giers dotknięty tem, chciał skorzystać ze sposobności i przedłożył carowi prośbę o dymisję. Prośba ta dotknęła cara, odpowiedział więc krótko, że przyjmie ją wówczas, kiedy to uzna za stosowne, nie zaś wtedy, kiedy się to temu lub owemu ministrowi podoba.

Bezpośrednim następstwem całego tego zajścia było, że car rozdarł przygotowany już reskrypt, udzielający Giersowi order św. Włodzimierza.

Odtąd pracował Katkow usilnie nad upadkiem Giersa, pragnąc wprowadzić na jego miejsce Ignatiewa, na co jednak car nie chciał się zgodzić. Katkow zwrócił więc wzrok swój na ambasadora berlińskiego, hr. Szuwałowa i począł go forytować z pewną nadzieją powodzenia, gdy w tem, jakby piorun z jasnego nieba, wybuchła kryzys w ministerstwie francuskiem, która odsłoniła chorobliwe i niepewne stosunki francuskiej republiki. Kryzys ta zadała w decydującej sferze dotkliwy cios wpływowi i polityce Katkowa, a zarazem dowiodła słuszności zapatrywań Giersa. Gniew cara wzrósł jeszcze bardziej, gdy doszła do jego wiadomości wiadomość o znanych stosunkach Katkowa z Bogdanowiczem, wielkiego protektora francusko-rosyjskiego przymierza, a podobnej nielaski cara mogą się spodziewać także pp. Saburow i Tatiszczew, którzy wraz z Katkowem stali się winnymi znanych dyplomatycznych rewelacyj. Gniew cara objawił się wreszcie w odmówieniu prośby Katkowa o audjencję w Gatczynie, a przesilenie ministerjalne w Paryżu wpłynęło zapewne na pewien zwrot w rosyjskiej polityce zagranicznej.“

Kwestja robotnicza w Belgii.

Europa przywykła już, jak się zdaje do tego, że przynajmniej raz w rok, jeśli nie częściej, wybuchają w Belgii ruch robotniczy o charakterze buntowniczym i z pewną mieszką symptomów socjalistycznych a nawet anarchistycznych, ruch wychodzący poza granicę zwykłych strejków. Tu i owdzie nie rozchodzi się już jedynie o wysokość wynagrodzenia, albo o wymiar godzin pracy lub t. p., ale o wyraźnie i śmiało ze strony robotników wypowiedziane postulaty, należące albo do atrybucyj władz rządowych, albo też wchodzące w zakres działalności ciał ustawodawczych. Rozruchy klasy robotniczej i jej żądania, napotykając na opór sfer decydujących, objawiają się częstokroć w sposób gwałtowny, zkąd przychodzi do olbrzymich demonstracyj, zatargów z organami bezpieczeństwa publicznego, do krwawych zajść i licznych aresztowań.

Takich to scen widownią była znów Belgia przez kilka tygodni. Na podstawie urzędowych i prywatnych doniesień, notowaliśmy skrzętnie wszystkie fazy ostatniego ruchu robotniczego, a tem samem zaregestrowaliśmy końcowy buletyn, jako to: „że po stłumieniu rozruchów, powrócili robotnicy do pracy, że stan normalny został przywrócony i że, jednem słowem: *l'ordre regne en Belgique.*

Jakiego rodzaju będzie ten porządek i pokój, to już inna kwestja, której rozwiązania należy oczekiwać nie bez obawy, że najbliższy wybuch wulkanu będzie silniejszym od wszystkich poprzednich, a nawet tak silnym, że dla stłumienia go mogą się okazać wszelkie dotychczasowe środki zaradcze niewystarczającemi.

Rozumiemy to dobrze, że pod naciskiem gwałtu, nie chcą, nie mogą i nie powinny belgijskie władze prawodawcze i wykonawcze wdawać się w rokowania i uwzględniać choćby najsłuszniejsze żądania robotników. Ale skoro zaburzenia zostały już uśmierzone, a wszystko powróciło rzekomo do stanu normalnego, to w chwili czy to tylko zawieszenia broni, czyli też rzeczywistego pokoju, byłoby wcale odpowiednio, aby sfery rządowe zastanowiły się nad przyczynami, które wywołują strejki i nieporządki, a zarazem, zastanowiły się nad tem, jakie środki należy przedsięwziąć, ażeby zapobiedz niebezpieczeństwu, które z dnia na dzień grozi państwu, i aby nie spieszno było do wspólnego odstąpienia, ostrze bagnetu lub kula z karabinu żandarma.

W razie, gdyby na dane hasło, czy to z ust Anseelego, czy też innego jakiego przewódcy, powstała cała robotnicza ludność Belgii, w ogóle 500.000 ludzi, łatwo mogłoby się zdarzyć, że nie podołałyby jej z wojsko podołać nie zechciały 50 do 60.000 liczące zastępy wojska belgijskiego. W tym ostatnim bowiem wypadku, gdy robotnikom, z wielkiem szeregach są synowie i bracia robotników, którzy w stanowczej chwili mogą odmówić posłuszeństwa zwierzchniczej władzy.

Nadzieja obcej pomocy — w imię solidarności na polu konserwatyzmu — pomocy pruskiej lub francuskiej, może łatwo zawieść, albowiem i Niemcy i Francuzi mogą, jeśli nie stanąć w obronie hasła, podjętego przez robotników belgijskich, to przynajmniej nie występować przeciw niemu, a hasłem tem jest: **amnestja, nieograniczone prawo głosowania i usunięcie ustawy głodowej.**

Wkrótce przekonamy się, czy decydujące sfery państwowe w Belgii, bez względu na polityczną barwę gabinetu i najbliższego otoczenia królewskiego, zajmą się temi żądaniami z własnej inicjatywy, nie czekając przypomnienia ich za pomocą nowych strejków, które w razie rozpowszechnienia swego na cały kraj, równałyby się wielkiej socjalnej rewolucji. Zważywszy zestawiony powyżej liczbowy stosunek sił, mogących wystąpić nieprzyjaźnie przeciw sobie, możliwość powodzenia rewolucji nie wyda się problematyczną. Tem większy cięży zatem obowiązek na rządzie, zapobiedz zawczasu takiej ewentualności. Szef gabinetu, Beernaert, zajmował dotąd stanowisko odporne, wykluczające wszelkie pertraktacje z reprezentantami klasy robotniczej i za jego to wpływem poszły ciała ustawodawcze, przyjmując wnioski Dumonta o przedłożeniu głodowem.

Stan obecny, stworzony przyjęciem ustaw wymierzonych na szkodę robotników, należy zatem uważać tylko jako zawieszenie broni, po upływie którego może w stosownej chwili przyjść do ogólnego strejku, czyli do rewolucji. Przypuściwszy nawet, że rządowi powiedzie się jeszcze raz zapanować nad temi rozruchami, to nie zdoła on powetować szkody, jaką one przynoszą krajowi na polu rękodzieł, przemysłu i handlu. Trudno się łudzić dłużej pod tym względem; jasną jest bowiem rzeczą, że dobrobyt Belgii zawisł od zadowolenia i dobrobytu klasy robotniczej, bo też na niej opiera się głównie nietylko ekonomiczna ale także społeczna i polityczna siła państwa.

Krajowa konferencja nauczycieli.

W myśl § 46 ustawy p. z d. 2. maja 1883 nr. 53 dz. u. p. odbędzie się dnia 24. 25. i 26. sierpnia b. r. w sali ratuszowej we Lwowie konferencja krajowa nauczycieli pod przewodnictwem inspektora szkół ludowych, p. Bolesława Baranowskiego. W konferencji tej wezmą udział: a) dyrektorowie wszystkich seminarjów nauczycielskich męskich i żeńskich, b) inspektorowie okręgowi, c) dyrektorowie szkół wydziałowych męskich i żeńskich, d) delegaci, wybrani przez konferencje okręgowe z grona nauczycieli szkół ludowych.

Członkowie konferencji, chcący przedstawić wnioski samoistne, mają takowe sformułować i uzasadnić należycie, i najpóźniej do 15. sierpnia br. przesłać na ręce przewodniczącego konferencji krajowej, kraj. inspektora szkół, p. Bolesława Baranowskiego, który wnioski te przekaże wydziałowi wykonawczemu do rozpatrzenia, celem przekazania ich właściwej sekcji. Przed wszystkiemi innemi wnioskami pierwszeństwo mają sprawy, wy-

---

Pamiątka Wojciecha Gibasa.

Napisał

A. TRISTIS.

(Dokończenie).

Nadeszła niedziela i przyniosłem wabika, aby dzieci zabawić w ogródku, a sam idę do izby i mówię do niej:

— Pani Marjanno, masz włosy jak jedwab mięciutkie a liczka rumiane jak jabłuszka.

Spoglądnęła na mnie srogo i powiedziała:

— Taka jestem jak mnie Pan Bóg stworzył, a nie pleć więcej głupstw, panie Gibas, bo się będę naprawdę gniewała.

Znałem ją już dobrze i wiedziałem, że nie da ze sobą żartować, więc przestałem chwalić. Teraz przychodziłem częściej, nietylko w niedzielę, i skoro tylko miałem czas wolny od służby, byłem na Zwierzyńcu. Przyjmowała to dość obojętnie i nie bardzo temu była rada.

Przypomniałem sobie znowu inną radę Marchotła i kiedy siedzieliśmy sami, szturknąłem ją w bok z nienacka a z lekka. Jak się odwróci, jak mnie uderzy w plecy kułakiem, aż we mnie zadudniało i powiedziała bardzo ostro:

— Ani się waż więcej, panie Gibas, poszturkiwać, bo pana precz wyrzucę i zamknę drzwi za sobą.

Nie ma więc z nią rady i w taki sposób nic na niej nie wskóram.

Za kilka tygodni próbowałem jeszcze potrącać ją nogą pod stołem, ale usunęła się zaraz i siadła z daleka. Było mi tego za wiele i począłem tracić cierpliwość. Myślę sobie:

— Czy już nie dojdę z nią do końca, czy już stracić nadzieję i nie myśleć więcej o niej? Jak tu nie myśleć, kiedy myśl przychodzi sama i nie da się odegnać. Chybaby jeszcze popróbować rad tego chudego panka, które mi dał podczas podróży w wagonie.

Złapałem nietoperza w magistrackiej szopie, bo tam ich nigdy nie braknie, uciąłem mu nóżkę, zasuszyłem i zawiesiłem na szyi na sznurku. Tak chodzę kilka tygodni na Zwierzyniec i nic nie pomaga. Pani Marjanna zawsze jedna.

Zacząłem się pytać różnych ludzi o lubistek, aby go dać do wypicia. Jeden myślał, że z niego żartuję, i obraził się na mnie. Drugi powiedział, że to zabobon i głupstwo i nie ma lubistku. Trzeci mi powiedział prosto w oczy, że jestem głupi, że w takie czary wierzę. Inny przyznał, że jest lubistek ale nie wie, gdzie rośnie i jak się go używa.

Nie mogłem więc dojść z lubistkiem do końca. Alem sobie jeszcze przypomniał ostatnią radę o pierścionku z jej włosów na serdeczny palec i postanowiłem spróbować tego ostatniego środka. Uda się, to dobrze, nie uda się, to rzecz skończona, niech się co chce dzieje.

Kupiłem nożyczki i wyostrzyłem na brusku. A było to w maju, w niedzielę, w rocznicę śmierci starego sierżanta. Idę a serce mi puka, że dziwiłem się sam sobie i nie wiedziałem, co to znaczy. Zegary odbiły siódmą godzinę i spieszyli ludzie na ranne nabożeństwo. Była śliczna pogoda, sady były obsypane białym kwiatem jak śniegiem. Przed domkiem zwolniłem kroku i stąpam na palcach. Otwieram drzwi po cichu i patrzę. Stała przed zwierciadełkiem i czesała się. Włosy spadały jej na ramiona i zakrywały do pół ciała. Nożyczki trzymałem już gotowe w ręce, podchodzę, jak mogę najciszej.... i uciąłem kosmyk włosów. Nie spostrzegła się; włosami zaraz owinąłem serdeczny palec. Zdawało mi się, że odwróciła głowę i spoglądnęła, co robię, ale może to było tylko złudzenie. Była w gorsecie i miała obnażone ramiona, schyliłem się i dotknąłem ustami ramienia. Panie odpuść Gibasowi winę, ale sam nie wiem, co mnie do tego skłoniło i jak do tego przyszło. Stało się to w jednej chwili, bez żadnego mojego przyczynienia.

Na to odwróciła się spokojnie i mówi:

— Nie słyszałam, żebyście weszli, panie Wojciechu. I któż to dał pozwolenie tak mnie podchodzić?

— Przyszedłem — mówię — z panią Marjanną raz skończyć albo źle albo dobrze, już mi wszystko jedno. Jest mi lat dwadzieścia cztery i mogę się żenić. Jeżeli mnie pani Marjanna ścierpieć nie może w żaden sposób, to proszę powiedzieć otwarcie. Serce mnie zaboli, ale nie pójdę się topić, może stanu kawalerskiego nigdy nie zmienię, a może mi się kto inny spodoba; będzie, jak Pan Bóg dopuści.

Ciężko westchnęła i powiedziała:

— Panie Wojciechu, jesteś gorąco kąpany. Takich rzeczy nie robi się odrazu. Mylisz się, panie Wojciechu, jeżeli mniemasz, że pana cierpieć nie mogę. Ja pana cierpię i bardzo... bardzo cierpię za pana. Jesteście poczciwym człowiekiem Wojciechu i macie wierne serce i na niem można budować.

— Można budować — odpowiadam śmiało — bo przecież znam siebie, że nie jestem żaden chłystek, mam statek i wiem, że trzeba dochować wiary zawsze, wszędzie i każdemu.

— Ale mam lat trzydzieści i co będzie, jak się postarzeję? — zawołała i łzy miała w oczach.

— Ktoby tam o starości myślał, kiedy do tego daleko. Jak się postarzejemy, nasze dzieci będą młode i będzie nas bolała o nie głowa. Tymczasem myślmy o nas samych, bo teraz nasza pora.

Stałem blisko przy niej, ścisnąłem ją za rękę i znowu pocałowałem w ramię, bez żadnego prawie z mojej strony przyczynienia. Usunęła się, ale bez żadnej obrazy i kazała wyjść z izdebki a wrócić, kiedy będzie ubrana.

Wyszedłem, ale nie bawiłem się z dziećmi, bo byłem niespokojny, co mi za powrotem powie i jak się nakłoni.

Za kilka chwil wyszła sama do ogródka ustrojona w nową sukienkę, świeża, jak ta wiosna, wesoła jak ten ranek pogodny, położyła rękę na mojem ramieniu i popatrzyła w oczy szczerze, że mi pod tym wzrokiem roztopiło się serce i powiedziała:

— Wiem, co być może i nie można wymagać niczego nadzwyczajnego. Przyjmuję od Pana Boga wdzięcznem sercem szczęście, jakie mi teraz daje i z tego się cieszę. Komu było długo dobrze, ten może potem łatwo złe znosić, kiedy przyjdzie odmiana. Jeżeli chcecie, możecie dać na zapowiedzi.

Aż mi się w oczach z wielkiego ucieszenia zaćmiło i objąłem ją w ramiona i przycisnąłem do serca. Przybiegły dzieci, obstąpiły nas w koło i radowały się, widząc matkę przy moich piersiach a słowik począł ślicznie śpiewać w krzaku agrestu.

Tego samego dnia po sumie dałem na zapowiedzi. Potem jedni ludzie mi mówili, że mądrze robię, że się przyżeniam do domu i do gruntu, drudzy mówili, że niemądrze robię, że się żenię z wdową, starszą od siebie i z dziećmi. Co głowa to rozum i każdy mniema, jak mu się wydaje. Zresztą, co komu do tego, jak się żenię?

Mam ja już teraz swój rozum i myślę nad tem, co robię. Mam zdrowie i siły i mogę podołać wszystkiemu. Człowiek żyje na ziemi nie dla samej uciechy i powinien brać różne ciężary na plecy, bo tak chciał Pan Bóg i taki nasz obowiązek. Moich pasierbów wychowam na porządnych ludzi. Gdybym nie został ich ojczymem, mogliby zmarnieć albo się w świecie zawieruszyć, czego moja opieka nie dopuści. Czy panna, czy wdowa, to jest wszystko jedno, byleby była poczciwa osoba i panowała obopólna miłość w małżeństwie.

Po trzecich zapowiedziach moi przełożeni dali mi patent na sierżanta. Wręczył mi go sam pan prezydent i powiedział uroczyście:

— Panie Gibas, żenisz się z wdową po zasłużonym miejskim słudze i stajesz się opiekunem jego dzieci. Jesteś uczciwym człowiekiem i spodziewam się po tobie, że spełnisz należycie obowiązki i dasz im dobre wychowanie.

Chodziłem z panną młodą prosić państwa Kordasików na wesele, ale powiedzieli, że starzy oboje i już nie mogą tańcować, więc nie przyjdą. Dali nam dwadzieścia dukatów w upominku i pobłogosławili z serca.

Ślub odbył się w Marjackim kościele z wielką paradą, a jak odchodziliśmy od ołtarza, mówili ludzie głośno:

— To zuch ten sierżant Gibas!

znaczon" przez Radę szkolną krajową za przedmiot obrad, a to:

Sprawozdanie wydziału wykonawczego z jego czynności; sprawozdanie o stanie krajowego funduszu emerytaln. nauczycieli szkół ludowych; czy i jakie zarządzenia dalsze są pożądane dla skutecznego wprowadzenia w życie programu nauki dopełniającej, w myśl ustawy krajowej z d. 2. lutego 1885?; w jaki sposób możnaby praktycznie uregulować stosunek szkoły filjalnej do szkoły etatowej, do której szkoła filjalna jest przyłączona w myśl art. 7. kraj. ustawy szkoln. z dnia 2. maja 1873; jakie są powody, że młodzież trzech lat końcowych, obowiązana do uczęszczania do szkoły ludowej, tak nielicznie do szkoły uczęszcza i jak najskuteczniej złemu zaradzić można?; czy wynik obrad konferencyj okręgowych w sprawie ścisłego określenia programu dla nauki realjów, w myśl rozporządzenia ministra wyznań i oświaty z d. 10. listopada 1884 r., w porozumieniu praktycznem w szkołach poszczególnych okręgów, okazał się skutecznym; tudzież czy równowaga między nauką realjów a nauką języka wykładowego utrzymuje się należycie w duchu wskazówek, zawartych w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 5. kwietnia 1878; wreszcie czy byłaby pożądaną zmiana sposobu klasyfikacyj, ustanowiona reskryptem rady szkolnej krajowej z dnia 10. czerwca 1860 do l. 476, z uwzględnieniem §. 71—75 regulaminu, w kierunku a) stopnia ogólnego czyli postępu, b) censur z poszczególnych przedmiotów, c) ugrupowania przedmiotów i zaliczenia niektórych do przedmiotów głównych?

Przyjęcie arcyksięcia Rudolfa w Galicji.

Przełożeni i członkowie korporacyj rękodzielniczych i przemysłowych we Lwowie zebrali się wczoraj 12. b. m. przed południem celem zastanowienia się nad tem, w jaki sposób reprezentacja mieszczan lwowskich przedstawić się ma arcyksięciu Rudolfowi. Uchwalono: 1) Reprezentanci rękodzieł i przemysłu zbiorą się gremialnie na strzelnicy miejskiej ze sztandarami i godłami w strojach świątecznych, o ile możności narodowych. 2) wstęp na strzelnicę będzie ograniczony za biletami, 3) każdy reprezentant otrzyma 2 bilety dla członków rodziny. Na strzelnicy pomieści się 3000 osób. 4) zbiorą się tam także reprezentanci stowarzyszeń i towarzystw lwowskich, 5) na balustradzie zbiorą się dziewczątka w białych strojach, jedno z nich wręczy arcyksięciu bukiet, 6) festyn na strzelnicy dla odróżnienia od innych nosić będzie nazwę festynu „obywateli m. Lwowa", 7) po odejściu arcyksięcia rozpocznie się zabawa na strzelnicy.

Korporacje wystąpią prawdopodobnie, podług projektu z tarczami i buzdyganami i zwrócić mają one uwagę arcyksięcia na to, jakie rękodzieła w wiekach poprzednich istniały we Lwowie — przypomnieć też warto mają, że każde z tych rękodzieł miało swoją basztę (17 baszt a 18 dla ogółu) w murze fortecznym, której broniło w razie potrzeby. Stanowczą uchwałę co do ostatnich punktów powzięją już poszczególne wydziały korporacyjne.

* * *

Komitet dziennikarski (sekcja informacyjna) odbył wczoraj posiedzenie, na którem zaprojektowano rozmaite uchwały, mające na celu uprzyjemnienie pobytu przybywającym do Lwowa obcym dziennikarzom.

Okólnik komitetu pojawi się w tych dniach w pismach lwowskich. Poseł Marunowicz podjął się napisania *vademecum* w języku niemieckim.

Pomieszkania (wolne) zamówione zostaną dla dziennikarzy w jednym z pierwszorzędnych hotelów lwowskich. Punktem zbornym będzie Koło literackie, zarazem komitetu pełnić też będą funkcję cyceronów dla obcych dziennikarzy a to podczas jarmarku, rauta etc. Dziennikarze obcy mają odznakę w formie pióra. Członkowie komitetu dziennikarskiego pióro na kokardce. Dziś popołudniu w Kole drugie posiedzenie sekcji informacyjnej, a jutro posiedzenie pełnego komitetu dziennikarskiego, na którem powzięte zostaną stanowcze uchwały i wybranym zostanie także sekretarz i skarbnik komitetu dziennikarskiego.

* * *

P. prezydent Mochnacki wydał odezwę do mieszkańców, aby uporządkowali swoje domy. Pod względem dekoracji tychże urząd budowniczy ofiaruje swoje rady i wskazówki. Odezwa zawiadamia również, że wieczorem w dniu przyjazdu tylko te ulice będą iluminowane, którymi arcyksiążę będzie przejeżdżał. Ogólna zaś iluminacja miasta nastąpi dnia 4. lipca. W końcu wzywa p. prezydent, aby się zapisywali ochotnicy do korowodu z pochodniami.

Dziś zabrano się już do uporządkowania pryncypalnych ulic, a szczególnie ulicy Sobieskiego.

* * *

Z Borszczowa donoszą, iż w skutek uchwały tamtejszego Wydziału Rady powiatowej, uda się ks. Leon Sapieha, właściciel Bilcza, jako reprezentant powiatu na powitanie cesarzewiczowstwa do Krakowa, a następnie do Lwowa. Na powitanie arcyks. Rudolfa w *Czortkowie* dnia 7. lipca br. przybędą wszyscy członkowie borszczowskiej Rady powiatowej, dalej z każdej gminy naczelnik i po dwóch radnych, wreszcie duchowieństwo obu obrządków i obywatele całego powiatu.

* * *

Z Trembowli donoszą, iż zawiązał się tamże komitet powiatowy, celem przygotowania przyjęcia arcyksięcia Rudolfa. Uchwalono, aby ludność powiatu trembowelskiego ustawiła się grupami wzdłuż gościńca rządowego, którym cesarzewicz przejeżdżać będzie, w ten sposób, aby grupy te wraz z procesjami stanowiły jeden nieprzerwany łańcuch. U wstępu w granice powiatu powita dostojnego gościa starosta powiatowy i prezes rady powiatowej, poczem powitanie ... obok Trembowli na rzece Gniezna, złożą włościanie powiatowi i gmina Trembowli w strojnym ... umfalnej, na ten cel wzniesionej, hołd następcy tronu. Grono dziewcząt w strojach rusińskich wręczy arcyksięciu bukiet kwiatów. Obok budującej się kolei ... zostanie droga brama tryumfalna i pawilon oficerski, który arcyksiążę zwiedzi celem obejrzenia. W tym czasie, zanim arcyksiążę opuści koszary, zajadą przed pawilon ukryte przedtem pojazdy hr. Stanisławskiego-Lewickiego z Chodorostawa, którymi uda się dostojny gość w dalszą podróż gościńcem rządowym.

Dilo donosi: „Prof. Szuchiewicz, który z polecenia lwowskiego komitetu dla przyjęcia arcyks. Rudolfa jeździł w Kossowskie, aby tam zebrać ludzi na wesele huculskie, wrócił z pomyślnym rezultatem, dzięki pomocy księży ruskich i starosty, p. Sabata. Tak więc na wesele huculskie zjedzie 100 ludzi, dzieci, młodych, starców, trymbitarów (trąbiących na długiej trąbie) — z 50 końmi huculskiemi. Muzyka będzie z Sokołówki, a państwo młodzi i drużki z Żabiego i Kosmacza. P. Szuchiewicz przywiózł z sobą prześliczną wielką tacę z drzewa (mosiądzem nabijaną), dzieło sławnego snycerza, Wasyla Skryblaka z Jaworowa. Na tej tacy będzie podany arcyksięciu korowaj, i arcyksiążę zachowa ją jako piękną pamiątkę z Rusi halickiej. Podobnież spełnił polecenie swoje prof. Wachnianin w Jarosławskiem, gdzie zebrał ludzi na dożynki." Donosiliśmy już o tem krótko.

Stauropigia robi wielkie przygotowania co do cerkwi wołoskiej i wieży, tudzież swoich domów i sali swojej.

Program Zjazdu prawników i ekonomistów polskich.

I. Zjazd prawników i ekonomistów polskich odbędzie się w Krakowie dnia 9. i 10. września 1887 roku.

II. Celem zjazdu będzie poruszyć te pytania z dziedziny umiejętności prawnych i politycznych, które wymagają zbiorowego omówienia, aby podnieść poziom umiejętnego wykształcenia, usunąć trudności praktyczne, obmyśleć środki zaradcze w granicach możności, wreszcie ułatwić zawiązanie osobistej znajomości przez zbliżenie się i swobodną wymianę myśli między prawnikami polskimi.

III. Zjazdem kieruje komitet złożony z 12 członków, w Krakowie zamieszkałych i przez grono prawników wybranych. Komitet przybrać może do pomocy inne osoby, według uznania własnego.

IV. Dnia 8. września, po przybyciu gości, o których pomieszczenie starać się będzie komitet a względnie wyznaczona z jego łona komisja kwaterunkowa, odbędzie się wieczorek w ogrodzie Strzeleckim o godz. 7 celem wzajemnego poznania.

V. W dniu 9. września po uroczystem nabożeństwie o godzinie $8^1/_2$ w kościele OO. Franciszkanów, odbędzie się o godzinie 9 w sali posiedzeń rady miejskiej uroczyste otwarcie zjazdu, który zagai przewodniczący komitetu. Pierwszą czynnością zjazdu będzie wybór przewodniczącego i trzech sekretarzy. Zgromadzenie uchwali, czy ma się odbyć podział zjazdu na sekcje.

VI. Po posiedzeniu nastąpi zbiorowe zwiedzenie wystawy krajowej.

VII. Po południu tegoż dnia o godz. 4 odbędzie się drugie posiedzenie zjazdu, na którem dyskutowane będą kwestje ogólne i odnoszące się do historji prawa polskiego.

VIII. Dnia 10. o godzinie 9. odbędzie się posiedzenie trzecie, którego przedmiotem będą poruszone pytania z dziedziny prawa pozytywnego.

IX Po południu tego samego dnia o godzinie 3. odbędzie się ostatnie posiedzenie zjazdu, poświęcone rozprawom ekonomicznym. Po wyborze komitetu zjazdowego, mającego przygotować dalsze zjazdy, nastapi zamknięcie pierwszego zjazdu.

X. O godzinie 7 wspólny wieczorek pożegnalny,

XI. W niedzielę dnia 11. września odbędzie się wspólna wycieczka do Wieliczki i wspólne zwiedzanie pamiątek krakowskich.

Każdy uczestnik zjazdu zgłosi się, podając dokładny adres, do komitetu na ręce dr. Franciszka Kasparka, zamieszkałego w Krakowie pod l. 36 Rynek główny, i złoży na koszta zjazdu kwotę 2 złr. Złożenie tej kwoty daje prawo tylko do uczestnictwa w obradach zjazdu. Za wieczorki wspólne, wycieczkę do Wieliczki i zwiedzanie wystawy, osobna opłata będzie złożoną, której wysokość w czasie zjazdu do wiadomości każdego z uczestników będzie podaną.

Zgłoszenia do udziału w zjeździe najpóźniej mają być przesłane do dnia 15. sierpnia 1887 r.

Kto pragnie zgłosić temat na zjazd, winien to uczynić najdalej do 15. lipca 1887.

Tematy mają zawierać ścisłe sformułowanie uchwał proponowanych i treściwe ich uzasadnienie. Referaty drukowane zawczasu uczestnikom zjazdu będą rozdane.

Dotychczas zgłoszono następujące tematy: Dr. Kasparek: „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających;" Dr. Dembiński: „Wpływ literatury włoskiej na polskie piśmiennictwo polityczne XVI wieku"; Dr. Kleczyński: „O zasadach organizacji samorządu"; Dr. Krzymuski: „O jawności w procesie karnym"; Dr. Fierich Maurycy: „O granicach swobodnej teorji dowodowej w procesie cywilnym"; Dr. Milewski Józef: „Reforma prawa spadkowego dla własności ziemskiej"; Dr. Leo Juliusz: „Reformy skarbowe sejmu czteroletniego."

Każdy uczestnik zjazdu tylko jeden referat przez siebie zgłoszony może przedstawić zjazdowi. Porządek ich oznaczy komitet, nie uwłaczając uchwale zgromadzenia. Komitet trzymać się będzie zasady, aby tematy odnosiły się do wszystkich trzech działów naukowych (historycznego, pozytywnego i ekonomicznego) i aby tak miejscowi jak i zamiejscowi uczestnicy uwzględnienie znaleźli.

Powódź na Węgrzech.

Makó 11. czerwca. Woda, która już wczoraj dosięgała grobli ochronnych, znowu zaczyna się podnosić. Gwałtowny wiatr, który chwilami jakoby orkan dmie, popycha kolosalne bałwany wód ku tamom; woda podnosi się w stosunku jednego centimetra na godzinę. Jak rozległą jest przestrzeń zalana, okazuje się ztąd, że w okolicy tutejszej nie widać ani śladu jakiej osady. Wszystkie zabudowania i domostwa znikły bezpowrotnie. Na szczęście z górnej Cisy sygnalizują dziś, że stan wody od wczoraj zniżył się o 10 centimetrów.

Makó 11. czerwca. Wczoraj o godzinie 2. popołudniu wiał gwałtowny orkan; następnie zaczął padać tak silny deszcz, iż można było sądzić, że to oberwanie chmury. Chwila była krytyczną. Po kwadransie jednak uspokoiło się a szkody przez wiatr i ulewę zrządzone zaraz naprawiono.

Szegedyn 11 czerwca. Wczoraj koło szluzy Kis-Tisza wpadło do wody czterech robotników, w chwili gdy woda silnie wzbierała. Tylko dwóch się uratowało, dwaj drudzy utonęli. Przybyli tu z Wiednia korespondenci angielskich pism.

Makó 12. czerwca. Woda koło tam wzrasta ciągle, jednakże nie z taką siłą jak w dniu wczorajszym.

Dokładnego mierzenia stanu wody dziś przedsięwziąć niepodobna, ponieważ bałwany wód podobne do morskich, uderzają z całą gwałtownością o tamy. Spodziewają się tu jednakże, że jutro nastąpi punkt kulminacyjny. Z okolic górnej Cisy donoszą, że woda stale opada; koło Szohusk zniżył się wczoraj stan wody o 12, a koło Tokaju o 32 centimetrów. Jeśli więc jakie nadzwyczajne wypadki nie spowodują osłabienia siły odpornej grobli ochronnych, można się spodziewać, że wylewy ustaną.

Szegedyn 12. czerwca. Woda Cisy opadła o 36 centimetrów, co umożliwiło otwarcie szluzy porgańskiej i przebicie tamy w kierunku martwej odnogi Cisy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 13. czerwca.

* **Rozprawa opozycyjna** przeciw konfiskacie „Gaz. Narodowej" za artykuł p. t. „Jęk moskalofila", odbędzie się dziś o godz. 4. popołudniu w tutejszym sądzie krajowym.

* **Cesarskie uznanie dla pułków galicyjskich.** Temi dniami lustrował cesarz wojska, zebrane w stałym obozie pod Bruck nad Litawą. Przedstawił się cesarzowi najpierw pułk kołomyjski nr. 24 pod komendą pułkownika Metzgera (Samborzanina). Po mustrze batalionowej nakazał cesarz wyprawić manewr szturmowy. Jeden batalion zajął urządzoną do obrony willę Nagy, drugi batalion miał od lasu Sapp przypuścić szturm do tego blokauzu. Cesarz otoczony ataszami wojskowymi obcych mocarstw, śledził z najwyższą uwagą przebieg całego manewru, który wzorowo wykonano, poczem zwoławszy oficerów, oświadczył: „Wynurzam panom moje zupełne zadowolenie. Wprawa jest wyborna. Przyjmijcie wyraz mego zupełnego zadowolenia!"

Następnie udał się cesarz do gródeckiego pułku nr. 89, będącego pod komendą pułkownika Jorkascha (Lwowianina). Po zwyczajnych ćwiczeniach rozkazał cesarz batalionom 3 i 4 uderzyć na markowanego przeciwnika, usadowionego na północnym stoku góry Spittel. Przed defiladą wynurzył cesarz swoje szczególne zadowolenie z wprawy i należytego zachowywania się żołnierzy.

* **Festyny i wycieczki** nie mają w tym roku szczęścia. Wczoraj znowu deszcz stanął na przeszkodzie i rozpierzchły się marzenia komitetów. Festyn akademicki odłożony został na 19. bm. a festyn „Harmonii" z powodu, że komitet dopiero teraz otrzymał pozwolenie odbycia loterji fantowej i odpowiednie przygotowania poczynić musi, odłożony został na 10. lipca br.

* **Mianowania.** Profesor uniwersytetu czerniowieckiego, dr. Oskar Lenz, został mianowany profesorem geografii przy niemieckim uniwersytecie w Pradze, a docent prywatny dr. Ferdynand Löwl nadzwyczajnym profesorem geografii przy uniwersytecie czerniowieckim.

* **Zmarli.** Wiktor Lubicz Brzozowski, dzierżawca dóbr ziemskich, żołnierz z roku 1831, z pod komendy jen. Dwernickiego, 11. b. m., w Potutorach w Brzeżańskiem, w 78 roku życia.

W Warszawie zmarł 11. b. m. zasłużony sądownik Tadeusz Borzęcki; w r. 1812 wstąpił na prawny fakultet uniw. warszawskiego. Zasiadał w departamencie senatu i w radzie administracyjnej.

Dnia 10 b. m. zmarł w Warszawie Aleksander Karpiński, magister zoologii, profesor Instytutu rolniczego w Puławach, znany ichtjolog. Urodzony w r. 1836., kształcił się w Kijowie, gdzie uniwersytet kończył, później zagranicą, wreszcie zajął stanowisko profesora w Puławach, gdzie wykładał pszczelnictwo, jedwabnictwo i rybołowstwo. Z większych prac jego wymieniamy: „Owady szkodliwe w gospodarstwie wiejskiem", Warszawa 1877; „O sztucznem rozmnażaniu ryb", 1874; „Zasady gospodarstwa stawowego", 1878.

W Wiedniu zmarł redaktor *Fremdenblattu* Józef Regnier, w wieku lat 63.

* **Reambulacje.** Prezydjum namiestnictwa podaje do powszechnej wiadomości, że komisja reambulacyjna względem rozszerzenia stacji kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej w gminach we Lwowie i Białohorszczy, odbędzie się na dniu 28. czerwca b. r. o godzinie 10. przed południem, na dworcu Czerniowieckim we Lwowie. – Firma wiedeńska I. S. Bergheim i W. H. Garvey wniosła do ministerstwa handlu prośbę o zezwolenie na budowę kolei dowozowej od 3 klm. kolei lokalnej Zagórzany-Gorlice do urządzić się mającej rafinerji nafty w Marjampolu. W tym celu zarządziło ministerstwo polityczną reambulację projektowanej kolei dowozowej i wyznaczyło termin na dzień 24. czerwca o godz. 10. rano. Komisja, której przewodniczyć ma gorlicki starosta p. Prokopczyc, ma się zebrać w owym dniu na stacji kolejowej w Zagórzanach.

* **Wydział Koła lit. artystycznego** w Krakowie wybrał sekretarzem swym prof. Petelenza. Dotychczas obowiązki te pełnił p. Kazimierz Bartoszewicz.

* **Z posiedzeń Rady szkolnej krajowej.** Uchwalono zgodnie z opinią Wydziału krajowego podwyższyć, począwszy od 1. lutego, br. płace rzeczywistych nauczycieli w Limanowej do 850 zł. a młodszych do 250 zł.; w Nowym Sączu płace rzeczywistych nauczycieli do 650 zł., a nauczycieli młodszych do 400 zł.; w Samborze rzeczywistych nauczycieli do 650 zł., a młodszych nauczycieli do 400 zł., w Zimnowodzie rzeczywistego nauczyciela do 350 zł., a młodszego do 250 zł.; w Czernichowie, Pustomytach, Rudnie, Dublanach i Brzuchowicach do 350 zł.

* **Kółka rolnicze.** Posiedzenie zarządu głównego towarzystwa „Kółek rolniczych" odbędzie się d. 14. br. o godzinie 5. po popołudniu w gmachu im. Ossolińskich, w lokalnościach towarzystwa galic. gospodarskiego. Na porządku dziennym między innemi: Sprawozdanie z czynności i kasowe Zarządu głównego; Sprawa ubezpieczeń członków Kółek roln. w towarz. wzaj. ubezp. w Krakowie; Sprawa sklepików chrześcjańskich; Sprawa tegorocznego walnego zgromadzenia, mającego się odbyć w Krakowie, podczas wystawy krajowej.

* **Szpital św. Zofii.** W dniu wczorajszym w południe odbyło się w lokalnościach gal. kasy oszczędności doroczne walne zgromadzenie członków towarzystwa szpitala dla ubogich dzieci pod nazwą św. Zofii, pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącej, dyrektora Kasy oszczędności, gorliwego opiekuna szpitala, p. Zimy. Ze sprawozdania czynności komitetu za rok 1886 wyjmujemy następujące daty: Szpital św. Zofii jest utrzymywany w wielkiej części ofiarnością dobrodziejów członków tego towarzystwa. Szpital ma układ z Wydziałem krajowym, mocą którego otrzymuje od niego rocznie kwotę 12.000 zł. za leczenie dzieci. Dochodów miał szpital w r. 1886 21.256 zł. 24 ct., wydatków zaś 16.568 zł. 75 ct. Pozostałość kasowa na r. 1887 wynosi 4.687 zł. 49 ct. Majątek towarzystwa wynosi ogółem 114.705 zł. 78 ct., zaś czysty majątek 99.172 zł. 74 ct.

Dyrektorem szpitala jest dr. Emil Merczyński, operatorem dr. Hipolit Schramm, zast. ordyn. lekarza dr. Zygmunt Kniaziołucki. Przewodniczącą komitetu jest ks. Jadwiga Sapieżyna. W r. 1886 leczono 982 chorych stale w szpitalu przebywających, 1800 dochodzących (ambulatorium). Ilość dni leczenia wynosi 26.352 Wyleczonych wyszło w r. 1886 ze szpitala 607, niewyleczonych 84, umarło 238, Przeciętnie dziennie było chorych 72. Zgromadzeni członkowie towarzystwa, po przyjęciu do wiadomości sprawozdania udzielili komitetowi absolutorjum, poczem wybrali w miejsce zmarłego w roku zeszłym dr. Schattauera do komitetu ks. Karolinę Ponińską.

* **Sejmik relacyjny.** Ks. Kopyciński zwołał wiec wyborców swoich na dzień 27. bm. do Pilzna.

* **Wiec djaków** odbędzie się we Lwowie jutro 14. bm.

* **Rada miasta Przemyśla** zawotowała 1500 zł. na cele utworzenia bazaru wyrobów krajowych imien. Zyblikiewicza.

* **Skutki ukazu o cudzoziemcach.** Z Warszawy donoszą: „Prezes kasy przemysłowców p. Spies i prezes towarzystwa muzycznego hr. Rzyszczewski z tytułu obcego poddaństwa zrezygnowali z piastowanych dotąd godności.

Rada zarządzająca straży łódzkiej odbyła posiedzenie, na którem zajmowano się kwestją obsadzenia wakansów w gronie starszyzny, powstałych skutkiem wydalenia cudzoziemców. Po naradzie pozostawiono wszystkie wakanse niezajętemi, mianując tylko czasowych zastępców.

* **Odjęcie debitu pocztowego.** Austrjackie ministerstwo spraw wewnętrznych odjęło debit pocztowy *Wiarusowi*, pismu tygodniowemu dla ludu, wychodzącemu w Vinonie, w Stanach zjednoczonych północnej Ameryki.

* **Z kolei Karola Ludwika.** W sprawie tyczącej się przyjęcia arcyksięcia Rudolfa na dworcu kolei Karola Ludwika, piszą nam, że zarząd kolejowy z tej przyczyny nie mógł się zdecydować na powierzenie swemu personalowi nadzoru nad porządkiem na drodze dojazdowej z traktu Gródeckiego na dworzec główny, ponieważ personal kolejowy w ostatnich czasach znacznie zredukowany tak wskutek miejscowych zarządzeń, jakoteż w skutek przejścia wielu ze służby do kolei Transwersalnej, okazałby się niedostatecznym do utrzymania należytego porządku i ponieważ wskutek tego kolej Karola Ludwika nie mogłaby przyjąć żadnej odpowiedzialności za możliwe nieporządki zwłaszcza z tej przyczyny, że przyjazd następcy tronu nastąpi wieczorem, i to o bardzo spóźnionej porze, w którym to czasie oprócz tego cały personal kolejowy dosyć będzie miał do czynienia na dworcu.

Ważne te powody skłoniły też zarząd kolejowy do porozumienia się w tym względzie z namiestnictwem, które też uwzględniając słuszne obawy dyrekcji kolei, ostatecznie postanowiło, aby nadzór nad porządkiem na kolejowej drodze dojazdowej poruczyć tak samo jak w mieście honorowej straży obywatelskiej, co już z tego względu zdaje się być najwłaściwszem, że w skutek tego zarządzenia jedna i ta sama straż kierować będzie porządkiem na całej drodze, którą przejeżdżać będzie następca tronu aż do zabudowań namiestnictwa. Co do oświetlenia drogi dojazdowej światłem elektrycznem, z powodu tego, że przeszłego roku po skończeniu manewrów stacja w Gródku oświetlona była płomieniami elektrycznemi, to dowiadujemy się, że oświetlenie to elektryczne tak tej stacji jakoteż na stacjach w Samborze i Sączu nastąpiło li tylko ze względów czysto militarnych na wyraźne zarządzenie władzy wojskowej.

* **Spekulacja.** Czytamy w *Kraju*: *Minuta* rosyjski dzienniczek brukowy, (wychodzący w Petersburgu,) wlokący dość mizerny żywot od czasu, jak zmienił swą redakcję, oświadcza w numerze programowym, że zamierza nadal zwracać baczną i wyjątkową uwagę na stosunki galicyjskie i los tamtejszej ludności rusińskiej, gdyż kwestja ta, zdaniem redakcji, jest dla społeczeństwa rosyjskiego pierwszorzędnej wagi. Dotrzymując swego przyrzeczenia, *Minuta* codziennie niemal podaje z Galicji sensacyjne wiadomości, skrzętnie wyławiane z *Now. Prol.* i *Słowa* lwowskiego. Proces Teodora Bieleckiego np. figurował w kilku numerach *Minuty* pod jaskrawym tytułem: „Prześladowanie Rosjan w Austrji."

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły konwentowi OO. Bernardynów w Sokalu, na restaurację kościoła, zapomogę w kwocie 300 złr.

* **Gmina Żmigród** potrzebuje lekarza miejskiego z remuneracją do nowego roku 150 złr. (oprócz ubocznych dochodów), zaś od nowego roku 1888 200 złr., oprócz dochodów: z oględzin zmarłych, oględzin bydła na rzeź przeznaczonego, połowy dochodu w czasie jarmarków i dochodu z komisyj lekarsko-sądowych. Konkurs do końca bieżącego miesiąca.

* **W sprawie procesu redaktora** *Bukowyny* czerniowieckiej, p. Fedkowicza przeciw redaktorowi *Now. Prołoma*, p. Markowowi o obrazę honoru, apelacja odrzuciła sprzeciwienie się, wniesione przeciw aktowi oskarżenia. Wskutek tego odbędzie się rozprawa karna w najbliższej kadencji sądów przysięgłych we Lwowie.

* **Emigracja.** W sprawie wychodźtwa włościan z Galicji do Ameryki donoszą, iż ajencja przewozowa „Fischer et Riemann w Bremen" rozsyła po Galicji listy zachęcające do wychodźtwa, powołując się zwykle w nich na włościan przebywających już w Ameryce i dając pod tym względem stosowne rady włościanom. List tego rodzaju przytaczamy w dosłownej osnowie: „Bremen 28. stycznia 1887. Pan Jakob Gąsierek w Nagoszynie — Ponieważ Jędrzej Wongrzyn prosił mie, ażebym was listu pisal, że on szczensłówe tutaj do Bremen przyjechal i sobie schifskarte kupil, zawiadaminie ci, że ktore nie ma schifskarte ażeby przy granica ukazal, tego przez granice nie pości, a ktore chcą jechać do Ameryki, ten sobie musi kupić schifskarte i przy granicy ukazać, jak wie bądziecie chcieli jechać do Ameryki to możesz do tego pana 50 złr. posłać i on ci do domu schifskarte poslej to z pewności przez granicy ci puści, a gdyby do granicy przyjedzeć i schifskarte nie będzes mial to ci zwroce do domu, niniejszem uszanowaniem „Fischer et Riemann Bremen".

Z powodu niewpuszczania na ląd amerykański przez władze Stanów Zjednoczonych, przybywających tam okrętami wychodźców, pozbawionych środków utrzymania, rząd niemiecki zarządził, ażeby od przejeżdżających przez Niemcy obcych wychodźców żądano przy rewizji na stacjach pogranicznych i w miastach portowych wykazania się dostatecznemi środkami pieniężnemi, ażeby nieposiadającym tego rodzaju środków dalszej podróży wzbroniono. Pomimo jednak tego rodzaju obostrzenia, wielu wychodźców austrjackich uchyla się od tej kontroli zapomocą pokątnych ajentów, ułatwiających tymże wychodźcom za wysokiem wynagrodzeniem potajemne przebywanie granicy niemieckiej. Emigranci ci jednak, wobec obostrzonych znów w ostatnich czasach przepisów władz amerykańskich, nie mają widoków osiągnięcia celu swej podróży, chociażby im nawet udało się uchylić z pod kontroli granicznej w Niemczech i w portach. Powinno to więc powstrzymać ludność tutejszą od lekkomyślnego udawania się do Ameryki, zwłaszcza osoby nieposiadające ustanowionej przez rząd niemiecki kwoty 100 marek od osoby nie liczącej 10 lat, a 400 marek od osoby wiek ten przechodzącej.

* **Zatrudnianie więźniów przy budowach publicznych.** W kwestji tej ministerjum sprawiedliwości porozumiewa się obecnie z prezydentami wyższych sądów krajowych we Lwowie, Wiedniu, Pradze i Bernie. Chodzi mianowicie o to, jakie zmiany zaprowadzić należy w zatrudnianiu więźniów i czy można ich w większej ilości używać do robót około budowy dróg, regulacji rzek itp. W szczególności skazańcy mają być użyci do regulacji rzek w Galicji i Czechach. Podstawę do powzięcia tych wniosków dały sprawozdania wyższych sądów krajowych w Gracu i Tryeście i dyrekcje domów kary w Capo d'Istria i Lublanie, gdzie używano więźniów do robót około dróg i do budowli wodnych. Jeżeli się i inne wyższe sądy krajowe oświadczą za użyciem skazańców do wymienionych robót, będą oni, o ile możności w jak najmniejszej ilości, zatrudniani pracą przemysłową, co szczególnie będzie mogło być zastosowane w lecie i w jesieni.

* **Nową kradzież** na poczcie odkryto w drodze między Paryżem a Antwerpią. Zginął pakiet, wysłany przez bank w Paryżu do Antwerpii, zawierający 250.000 franków.

Oddawca listu w Pradze, w którym rzekomo znajdować się miało 52.000 złr. Józef Korab, był przed ożenieniem się, które nastąpiło przed 6 laty, nauczycielem szkoły ludowej w Smichowie, żona wniosła mu posagu 3000 zł., poczem został spólnikiem interesu komisowego Lorenz i Korab. Interes nie szedł dobrze, skutkiem czego Korab wstąpił do interesu stryja swego Löstera. W ogóle jest nieprawdopodobnem, ażeby Korab mógł był posiadać znaczniejszy majątek.

* **Dalszy spis datków na kolonię leczniczą w Rymanowie:** P. Obertyński Zdzisław 5 zł., p. Małachowska Helenia 1 zł., p. Izydora Suchodolska 20 zł. a na budowę 50 zł., pp. Kunaszowskie 5 zł., ks. Arcybiskup Isakowicz 5 zł., hr. Artur Gołuchowski 100 zł., p. Boberski Władysław 3 zł., p. Kiselka Karol 5 zł., Mikolasch Jul. 5 zł., z listy dr. Szyszkowskiego 7 zł., z listy dr. Bobkiewicza 3 zł., p. Czerszyk Jan 6 zł., urzędnicy telegrafu 14 zł. 25 ct., z listy dr. Jamrógiewicza 4 zł., z listy p. Michny 7 zł. 50 ct., z dyrekcji gimnazjum rzeszowskiego 7 zł. 50 ct., z listy dr. Aleks. Iskrzyckiego 25 zł., z listy p. Anieli Boraczkówny 17 zł., p. Piotr Wajda 5 zł., p. Klipunowski 5 zł. Poprzednio 191 zł. 67 ct. — Razem 491 zł. 92 ct.

* **Wypadki.** Dwóch niebezpiecznych złodziei kolejowych udało się policji lwowskiej przyaresztować na dworcu kolei Karola Ludwika a to Borucha Herscha Forela, kelnera hotelowego i Abrahama Englendera, pomocnika handlowego. We Lwowie zwykle upatrzyli jakiegoś podróżnego, jeden z nich wsiadał natychmiast do tego samego wagonu, a drugi przysiadał się dopiero w Gródku. Tu wyciągał jeden z nich rozmaite pugilaresy, tytonierki i inne drobiazgi, ofiarowując je do sprzedania. Gdy podróżny zajęty był oglądaniem tych rzeczy, drugi rzezimieszek wypróżniał kieszenie podróżnego. Manipulacja ta udawała się złodziejom długi czas, aż wreszcie zostali ujęci i odstawieni do sądu. — Józef Stępkowski i Kazimierz Klocek, wyrobnicy zatrudnieni w fabryce braci Wczelaków, wracając wczoraj z dworca kolei Karola Ludwika z wózkiem, którym odwozili tam zamówioną szafę, w miejscu, w którem zaczyna się znaczna pochyłość ulicy Gródeckiej, wsiedli na wózek, który niczem nietamowany, z taką siłą pędził z nimi ku miastu, iż wszyscy przechodnie musieli umykać z drogi. W końcu uderzył wózek w nadjeżdżający wóz tramwajowy. Skutkiem silnego zderzenia obaj robotnicy wypadli na ziemię, odnosząc dość ciężkie uszkodzenia cielesne, wózek zaś został pogruchotany. Skaleczonych odstawiła policja do głównego szpitala. — Nieznany rzezimieszek zwabił w sobotę 5-letnią córkę Ozjasza Schargla, handlarza starzyzną, na Wysoki Zamek, gdzie wyciągnął jej z uszu złote kolczyki. — Zabójstwa ojczyma dopuścił się włościanin, Błażej Niedopisał z Podoliny, w powiecie limanowskim, przebiwszy go nożem podczas gwałtownej sprzeczki. Zabójca został aresztowany.

Podczas procesji Bożego Ciała, idącej wczoraj zrana od kościoła św. Anny ku Brygidkom, gdzie był urządzony ołtarz, nadjechał z traktu Janowskiego wozem parokonnym Simche Hausman z Janowa. Woźnica jego Hryńko Mielnik nie mógł należycie wstrzymać koni. Nadto konie na widok chorągwi spłoszyły się, i wpadły na procesję. Powstrzymano je dopiero przed samym baldachimem, gdy już kilkoro dzieci potratowały. Sześć osób jest pokaleczonych. Jednę kobietę musiano oddać do szpitala. Furmana uwięziono, a przeciwko Hausmanowi wytoczono postępowanie karne. — Z okna spadło wczoraj rano trzyletnie dziecko Jakóba Barynicza lokaja dr. S. w kamienicy pod l. 7 na ulicy Sobieskiego. Podczas gdy ojciec uprzątał pokoje, dziecko wyglądało przez otwarte okno i wychyliwszy się przez nie, spadło na bruk uliczny. Mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu. — Niemowlę 7-miesięczne znaleziono wczoraj zrana nad Pełtwią w ulicy Pieszej, podrzucone w pudełku. Lekarz dr. Schmid orzekł, iż dziecko to już od trzech dni nie żyje. Trupa odesłał komisarjat do kostnicy, a policja zarządziła poszukiwania za matką. — Ze złości pięciu włóczęgów oblało witryolejem śpiącego na ulicy Szpitalnej kolegę Jana Kaznowskiego. Odzież tegoż została całkiem zniszczoną, a nawet dostało się coś i skórze. Policja prowadzi energiczne śledztwo. — Od pioruna zginął dnia 9. b. m. 11-letni chłopak wieśniaka Stanisława Bałuta pod Rzeszowem, gdy przed burzą gonił bydło do domu.

W Dupliskach, pow. zaleszczyckiego, odebrał sobie życie wójt tamtejszy Onufry Kaczor. W przeddzień samobójstwa był on na sesji w starostwie zaleszczyckiem. Powróciwszy wieczorem do domu, polecił zastępcy wójta, aby doń przyszedł następnego ranka, w celu naradzenia się nad szarwarkiem do naprawy drogi. Zastępca przybył istotnie, lecz dowiedział się, że wójt, wypędziwszy owce na paszę, sam poszedł przespać się w stodole. Gdy go długo nie było, posłano do stodoły, gdzie znaleziono już tylko zimne zbroczone krwią zwłoki. Obok leżała kosa, którą sobie poderznął gardło. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Kaczor cieszył się opinią uczciwego człowieka i miał się dosyć dobrze.

We wsi Żukocinie, powiatu kołomyjskiego w dworskim lokalu czterej robotnicy zajęci byli 21 z. m. zrywaniem podłogi, pod którą zagnieździł się grzyb domowy. W czasie popołudniowego odpoczynku gdy jeden z nich, Stefan Mycak, pochylony na uszaku okna, jadł obiad, inny, Michał Karpiuk, spostrzegł za piecem strzelbę i począł ją oglądać. Broń była nabitą, a przypadek zrządził, że Karpiuk zawadził odzieżą o kurek, który się podniósł i spadł napowrót. Strzelba wypaliła i cały nabój śrutu ugodził w czoło i oczy Mycaka, zabijając go na miejscu. Karpiuk zrozpaczony począł biedz do lasu, inni zaś robotnicy i ludzie ze wsi puścili się za nim w pogoń, aby przeszkodzić samobójstwu. Gonitwa taka trwała do wieczora, aż Karpiuk opamiętał się i sam powrócił do sioła, zkąd odstawiono go do sądu w Kołomyi.

Handlarz pijawkami Mendel Rosenmann w Kniehininie (pod Stanisławowem), na kolonii zamieszkały, powiesił się ubiegłej niedzieli rano na strychu w swem pomieszkaniu. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 13. czerwca. Skradziono podczas ślubu w wołoskiej cerkwi srebrny zegarek ankier z żółtą obwódką do okoła cyferblatu, z kluczykiem na niebieskiej tasiemce, z grawirunkiem kształtu rzemyka gwoździem spiętego na kopercie.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze zmieniającym swój kierunek od SW do NW i niebie przeważnie zachmurzonem, padał w obu ubiegłych dobach deszcz przerwami. Łączny opad był 2.8 mm. — Średnia temperatura pierwszej doby była 8.7° C., drugiej 11.1° C., najwyższa w sobotę 14.0° C., najniższa w nocy z soboty na niedzielę 4.8° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 763.9 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na morzu Białem i wynosiła 740 — 745 mm., zwyżka w północno-zachodniej Francji i wynosiła 775—770 mm.,

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 13. czerwca.

Wiatr o niepewnym kierunku, temperatura się podnosi, stan nieba zmienny, powietrze jeszcze więcej jak miernie wilgotne, dziś opad co najwięcej nieznaczny, jutro pogodnie.

* **Jutro** d. 14. czerwca: św. Bazylego B. — św. Nykyfora.

— **Tryest** 11. czerwca. Z Liworno donoszą o gwałtownem starciu ulicznem przed kościołem św. Sebastjana. Tłum ludu rzucił się 10. b. m. na procesję w dzień Bożego Ciała, ciskał kamieniami i celem przeszkodzenia procesji usiłował uczestnikom odebrać krzyże i świece. Wywiązała się straszna walka, której dopiero dwa bataliony wojska zdołały położyć koniec. Wiele osób raniono, 62 aresztowano, poczem odbyła się procesja pod obroną dwóch batalionów, które utworzyły szpaler.

— **Kongres austr. właścicieli browarów** otwarty został 11. b. m. w Gracu. Prof. Schwackhöfer z Wiednia miał odczyt o zakładaniu pieców i systemach kotłów, prof. Schwarz z Gracu mówił o wynalezionej przez niego metodzie analizy piwa, a inżynier Ruland z Augsburga o wyparowaniu kwasu węglowego do wytwarzania zimna. Dnia 12. b. m. obradowano nad założeniem stacji doświadczalnej i zakładu naukowego dla browarnictwa. Po południu zwiedzano browary.

— **Wyścigi warszawskie.** W trzecim dniu wygrały następujące konie: Bieg I nagroda 500 rubli „Brzask" ogier J. Dobrogosta; bieg II nagroda 1000 rubli, „Provence" klacz L. Grabowskiego; bieg III nagroda 500 rubli „Markiza" klacz L. Kronenberga; bieg IV (handicap) nagroda 200 rubli „Gildersbeck" ogier R. Krumla; bieg V (steeple chase handicap) nagroda 800 rubli „Mandana" klacz L. Grabowskiego.

— **Katastrofa w Gelsenkirchen** w Westfalii, która dotknęła ogółem 52 górników, odbije się także żałośnem echem w kilku rodzinach polskich w Księstwie i w Prusach Zachodnich. Pomiędzy zabitymi znajduje się: 4 Polaków z Księstwa, 4 Polaków z Prus Zachodnich i 3 Czechów. W ogóle znajdowało się w kopalni „Hermine" w nocy z dnia 7. na 8. b. m., to jest z środy na czwartek, 160 górników, kiedy o godzinie 12½ w nocy zabójcze gazy wybuchły z potężnym łoskotem najsilniej w szybie ósmym. Oprócz 52 zabitych jest 4 rannych. Kilkunastu robotników zabitych z nr. 13 nie zdołano jeszcze wydobyć, ponieważ wejście do tego numeru trzeba było zamurować dla tego, iż tamże jeszcze srożył się ogień. Przyczyna nieszczęścia niewiadoma. Z wyjątkiem dwóch nieboszczyków, którzy mają głowy i twarze poranione, reszta zabitych wygląda, jak gdyby we śnie przenieśli się do wieczności; na twarzach ich widnieje spokój, nie znać walki śmiertelnej. Rozpacz żon, matek i sióstr nieopisana; jeden z górników dopiero drugi raz w ogóle wstąpił do szybu i przy drugiej szychcie znalazł już śmierć przedwczesną. Niedawno było takie samo nieszczęście w kopalni Consolidation, w czwartek w nocy nowa zdarzyła się katastrofa, a już w czwartek popołudniu o godzinie 5-tej 150 górników znów spuściło się w głąb ziemi, z ufnością, w opiekę Bożą i pomoc św. Barbary!

— **W Iglawie** zamordowali złodzieje, trudniący się kradzieżą drzewa, żandarma Józefa Melichara, komendanta posterunku. Morderstwa dokonano 8. bm. rano w lesie siekierą.

„Poezje Józefa Orłowskiego".

Od niejakiego czasu ściga mnie blada nimfa, która się nazywa melancholją, i prześladuje kędzierzawy młodzieniec, który drukuje poezje. Nimfa w bezsenne noce trapi mnie goryczą wspomnienia i zrozpaczenia, a młodzieniec w dni dżdżyste przynosi mi wonne komplimenty, których nienawidzę, i wonne papierosy, za któremi przepadam. Obowiązałem się tedy nareszcie przeczytać najnowszą antologję p. Orłowskiego i oznaczyć, na jakiej wysokości lutnia jego ma być zawieszoną w rzędzie poetycznych instrumentów polskich.

Gdy wielcy prorocy pieśni narodowej wymarli, była żałoba, a chociaż arfy brzmieć nie przestały, dziś w ludzie osieroconym chodzi w majestacie kapłaństwa tylko jeden, i to nie mistrz słowa, jeno mistrz barwy, Jan Matejko. Wszakże chociaż pieśniarzom nie kwitnie dziś wawrzyn wielkiej sławy, mimo to poezja współczesna działa nieraz jak zbawcza oaza w puszczy bytu opłakanego. Odezwie się akord, który za serce ściśnie. Adam Asnyk łączy pogodne piękno heleńskie ze wszystkiemi burzami pragnień nowożytnych; pokrewną jest mu często Marja Konopnicka; nerwowo gryzie świat i siebie Włodzimierz Zagórski; Wiktor Gomulicki i Czesław Jankowski duszę powszednią człowieka misternie rozbierają na atomy; Bolesław Czerwieński w szczerej chociaż szorstkiej formie śpiewa o nędzach społecznych a Stanisław Rossowski w miękkich jak aksamit zwrotkach szuka ideału. I jakież zajmuje stanowisko w rzeszy tych wirtuozów p. Józef Orłowski, który jest właściwie dependentem u mego przyjaciela, dzielnego palestranta dra Dułęby?

Należy on do wierzących i powinszować Panu Bogu takiego syna. Oto jak śpiewa Stwórcy:

Panie, grzesznik w pokorze,
Staję przed świętym progiem,
Usłysz ciche westchnienia,
Szczere serca pragnienia,
Niech żal winę naprawi
A pokuta niech zbawi —
Wszystko łaska Twa może,
Tyś Bogiem!

Religijny ten zachwyt pokutującego wieszcza zasługuje na uwiecznienie w kantyczce, a z epickich utworów dependenta p. Dułęby przytoczymy n. p. ten ustęp:

Na koń mój synu,
Bo oto bije
Godzina czynu!
Wolność niech żyje!
Długo za skórę
Lała nam sadła
Złość ich (?) zajadła,
Myśmy cierpieli.
Dziś serca w górę!
Będziem widzieli,
Co zdziała siła,
Która odżyła
W duszy ściśnionej
I udręczonej,
Ale mój synu:
Niezwyciężonej!

Wszakże to wszystko niczem jest wobec erotyków p. Orłowskiego, zwłaszcza, że miłośne cierpienia kędzierzawego młodzieńca przeszły w stan recydywy. Już bowiem w ubiegłym roku rozlały się jego jęki pod tytułem: „Z dziejów serca", nad któremi zaraz łzę uroniłem w tym dzienniku. Pierwej p. Orłowski kładł się samobójczo do grobu, ale udawał tylko; dziś stąpa natomiast cicho, ale jest to spokój wulkanu. Woła p. O. do swego ideału:

Uwielbiam cię najdroższa! — wszystkie uczuć władze
Ile żywię zapału, ognia w mojej duszy,
Z wiernem serca uczuciem do twych stóp prowadzę.

Ta najdroższa nie jest „pięknością przez innych sławioną", ale „lilją cudną w swej pokorze". Jest zbawieniem wieszcza. Pewnego razu opanował go był znowu paroksyzm samobójczy, ale lilja ocaliła go dla świata. Dowiadujemy się o tem z następującego wiersza:

I tak wchodząc na odłam stromego urwiska,
Radbym rzucić się w przepaść bezdenną, głęboką,
By zginąć i już spokój mieć wreszcie w udziale...
Naraz staję wzruszony! Wśród gruzów zwaliska
Cień drogiej twej postaci spostrzega me oko...
Precz z zwątpieniem! Chcę wytrwać! — Prowadź [mnie aniele!

Prowadź wieszcza aniele! Jeszcze jest nadzieja. Niechaj pisze suppliki piórem swem skrzydlatem. U nas w karnej obronie jest liryzmu wiele, u nas proces cywilny cała epopeja, u nas rozwód małżeński całym jest dramatem. Więc niech pisze supliki.. Prowadź go aniele!

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

— Teatr dziś zamknięty, jutro: „Przed śniadaniem" i trzeci występ p. Cagliostro i pani Smith, we środę teatr zamknięty, w czwartek: „Chamillac" (występ pani Stachowicz), w piątek: „Wieczność" (po raz pierwszy).

Dział ekonomiczny.

Drugie Walne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei arcyksięcia Albrechta odbyło się 11. bm. pod przewodnictwem księcia Kaliksta Ponińskiego. Wypłatę kuponu ustanowiono 2 zł. w srebrze, za kupon zapadły 1. lipca 1887, zapłacą 1 zł. Jako wynagrodzenie dla rady nadzorczej uchwalono na r. 1887, 6.000 zł. W miejsce zmarłego barona Schneidera zamianował minister handlu p. Wincentego Kraffta członkiem rady zawiadowczej

Ostatnie notowania produktów.

z d. 13. czerwca 1887.

Lwów: pszenica 8.20 do 8.65, żyto 5.20 do 5.75, jęczmień 3.80 do 6.—, owies 3.85 do 4.50, groch 5.— do 7.25, wyka 3.75 do 4.50, rzepak 9.— do 9.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 25.— do 40.—, koniczyna biała 35.— do 50.—, koniczyna szwedzka 40.— do 55.—

Tarnopol: pszenica 8.10 do 8.60, żyto 5.15 do 5.55, jęczmień 3.70 do 5.70, owies 3.75 do 4.50, groch 5. do 6.50, wyka 3.65 do 4.70, rzepak 8.85 do 9.20, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw 25.— do 40.—, koniczyna biała 40 — do 50.—, koniczyna szwedzka 45.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 8.— do 8.50, żyto 5.10 do 5.50, jęczm. 3.50 do 5.—, owies 3.60 do 4.—, groch 4.50 do 7. , wyka 3.50 do 4.50, rzepak 8.80 do 9.10, lnianka —. do —.—, koniczyna czerwona 22.— do 40.—, koniczyna biała 40.— do —.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Jarosław: pszenica 8.45 do 9.—, żyto 5.40 do 5.85, jęczmień 3.90 do 6.—, owies 4.— do 4.55, groch 5.— do 8.—, wyka 3.75 do 5.—, rzepak 9.— do 9.25, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 25.— do 43.—, koniczyna biała 45.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 3.— do 30.— nominalnie. Nowy chmiel od 25—55 za 56 kilo.

Okowita za 1.000 litr. prc. loco Lwów 23.— do 24.—.

Usposobienie spokojne.

Telegramy targowe z d. 11. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— do zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 25.87 do zł 26.12

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 8.04 do zł. 8.06; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na czerw.-lipiec 188.50 m.; żyto —.— m.; spirytus 62.90 m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo 58.40 fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 5.95, na czerwiec 5.90, na sierp.-grudzień 6.20, Antwerpia na czerwiec 15.—, Nowy-York 6.¾, Filadelfia 6.¾.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

W armii rosyjskiej mnożą się ciągle pojedynki między oficerami narodowości niemieckiej a rosyjskiej.

W ostatnich dniach odbyły się pojedynki także między oficerami artylerji w Radomiu. Skutek ich był taki, iż jedna i druga strona udała się ostatecznie z żalami swemi na tamtejszego jenerała do jenerał gubernatora Hurki.

Rosyjscy kupcy i bankierzy starają się wszelkiemi sposobami o zbliżenie polityczne Rosji do Anglii. Ma to być myślą przewodnią ministra skarbu p. Wysznegradzkiego. Chce on za każdą cenę przeprowadzić ten sojusz dla finansów rosyjskich bardzo pożądany i chociaż obecne ministerstwo w Anglii jest sojuszowi temu przeciwne, przecież kupcom rosyjskim powiodło się uzyskać dla siebie bardzo poważne sfery finansowe w Anglii, które za pomocą pokrewieństwa, jakie łączy dwory panujące w Anglii i Rosji, zbliżenie owe w końcu przeprowadzić będą w stanie.

Rada stanu w Petersburgu zajmuje się obecnie żywo projektami przyszłej organizacji Syberji według planów i memorjałów przedłożonych przez gubernatora Syberji, tak co do urzędników jak i utworzyć się mającej milicji bezpieczeństwa.

Nadeszło do Warszawy zapytanie, czyby nie można obejść się bez robotników, przybywających z Galicji i Prus podczas żniw za prostemi przepustkami. Zapytanie to wyraża zdziwienie, dla czego do robót polnych zamiast rąk nie są używane maszyny, jak to ma miejsce w głębi Rosji.

Niewiadomo, jaką odpowiedź da Hurko na to zapytanie.

Telegramy własne „Gazety Narod."

Wiedeń d. 13. czerwca. Ministerstwo spraw wewnętrznych, w porozumieniu z ministerstwem obrony krajowej, ma znieść w najkrótszym czasie wojskową straż policyjną we Lwowie i w Krakowie — a natomiast urządzić policję cywilną, umundurowaną na sposób wiedeński.

Praga d. 12. czerwca. Wczoraj odbyło się tutaj posiedzenie Towarzystwa dla przemysłu spirytusowego w Czechach. Po długiej a żywej dyskusji nad zamierzoną reformą podatku gorzelanego doszło do kompromisu między gorzelnikami fabrycznymi a rolniczymi. Przyjęto podatek konsumcyjny z produkcją kontyngentowaną; ilość kontyngentowana ma wynosić 2,100.000 hektolitrów z podatkiem po 20 zł. od hektolitra. Nadwyżka ponad te 2,000.000 hektol. ma płacić po 30 zł. od hektolitra. Z tego kontyngentu miałaby produkować Austrja 1,200.000 hekt. a Węgry 900.000 hektol. Co do podziału austrjackiego kontygentu między gorzelnie rolnicze a fabryczne nie powzięto uchwały. Zdaje się jednak, że przyjdzie do zgody, i to jeszcze przed zebraniem się wspólnej austro-węgierskiej ankiety, która na 19. czerwca ma być do Wiednia zwołaną.

Lipsk d. 13. czerwca. Proces karny przeciw Alzatczykom, oskarżonym o zdradę stanu, rozpoczął się dziś przed tutejszym sądem Rzeszy t. zw. Reichsgericht.

Proces ten ma głównie na celu demonstrację publiczną przeciw Francji, aby świat dowiedział się o zamiarach i działaniu francuskiej ligi patrjotycznej. Prawdopodobnie przez cały tydzień będzie sąd tę sprawę rozpatrywał, bo jest bardzo dużo materjału, który zbadać potrzeba.

Graz d. 13. czerwca. Przybyła tu księżna Alençon, chora na rozstrój nerwowy.

Berlin d. 13. czerwca. Stan zdrowia cesarza nie daje powodu do żadnej obawy. Dziś objął cesarz zwykłe swoje zajęcia. Dyspozycje co do podróży do Ems nie uległy zmianie.

Petersburg d. 12. czerwca. Trzęsienia ziemi w Wiernym z przerwami powtarzają się ciągle. Domy w Wiernym pozawalane. Trzęsienie ogarnęło przestrzeń tysiąco-wiorstową. Liczba zabitych wciąż wzrasta. Codziennie na przestrzeni objętej trzęsieniem ziemi znajdują nowe zwłoki ludzkie.

Belgrad 13. czerwca. Jako uzupełnienie uroczystości jubileuszowych p. Persianiego, zjednoczona opozycja urządziła wczoraj śniadanie na 250 osób. Na bankiecie byli obecni wszyscy sympatyzujący z Rosją członkowie partji liberalnej, zamożni obywatele, najznaczniejsi kupcy belgradzcy i liczni serbscy przyjaciele jubilata. Wyglądało to na demonstrację russofilską.

Rzym d. 13. czerwca. *Moniteur de Roma* wzywa Kallaya do założenia seminarjum duchownego dla katolików Bośnii.

Bruksela d. 13. czerwca. Mowa króla na rewii gwardyj obywatelskich wywołała w całym kraju wielkie wrażenie. Król podniósł konieczność obowiązkowej służby wojskowej, a kraj widzi w tem zapowiedź poważnej reformy.

Telegramy „Gazety Narodowej".

(Z biura korespondencyjnego).

Berlin d. 13. czerwca. Cesarz spał dobrze. Cierpienia ustąpiły.

Paryż d. 12. czerwca. Przed południem odbył się bez krwawych następstw pojedynek pomiędzy Clemenceau i Foucher, redaktorem dziennika *National*.

Londyn d. 13. czerwca. *Standard* sądzi, że pomimo powrotu Ridgewaya do Londynu i zajęcia Kerki przez Rosjan, uważają w dobrze poinformowanych kołach rozwiązanie afgańskiej kwestji granicznej za rzecz pewną, a to na podstawie cofnięcia pretensyj rosyjskich do Chamiab za odpowiedniem odszkodowaniem w dolinach rzek Murghab i Kushk.

Petersburg d. 12. czerwca. Car przyjmował przedwczoraj na audjencji księcia Jerzego Karageorgiewicza.

Petersburg d. 12. czerwca. *Journal de St. Petersbourg* utrzymuje, że nie jedna tylko Francja sprzeciwia się anglo-tureckiej konwencji w sprawie ponownej okupacji Egiptu.

Petersburg d. 12. czerwca. *Journal de St. Petersbourg* konstatuje, że odległość od Kerki, którą Rosjanie zajęli celem zabezpieczenia kolei żelaznej, do Heratu, wynosi 500 nie zaś 110 wiorst, jak to donosi „Biuro Reutera."

Sofia d. 13. czerwca. Na porządku dziennym sobrania postawiono: Sprawozdanie deputacji z podróży po Europie, kwestję pożyczki i wybór księcia.

Organ rządowy *Nesawissima Bulgaria* utrzymuje, że ks. Battenberg odmówił jeszcze raz listownie przyjęcia ponownego wyboru, motywując tę swoją odmowę tym argumentem, że ponowny jego wybór spowodowałby rosyjską okupację. Dlatego to doradza wyżwspomniany dziennik, aby Bułgarja nie spoglądała więcej na Darmstadt, jeno aby szukała odpowiedniego księcia. Sobranie nie dopuści do tego, aby wybrany książę zawiesił konstytucję.

Wobec biernego stanowiska Europy i wstrzymywania się Rosji od mianowania kandydata na tron książęcy rozpatrywano także kwestję ogłoszenia rzeczypospolitej. Przewódcy stronnictw postanowili ogłosić sobranie w permanencji aż do załatwienia trwającego obecnie przesilenia.

Belgrad d. 13. Król konferował z kilkoma mężami stanu ze stronnictwa konserwatywnego. Rokowania nie powiodły się, skutkiem czego otrzymał Ristic misję utworzenia gabinetu.

Przyjechali do Lwowa

dnia 13. czerwca 1887:

Hotel Francuski. Hr. M. Fredro z Dubanowic. Hr. M. Wilding z Drezna. Br. J. Wattman z Przemyśla. J. Illasiewicz z Tuligłów. B. Międlicka z Bóbrki. M. Szmatera z Tuchli. M. Puzyna z Lackiego. S. Kosiński z Skolego. H. Roggy z Schletstadt. W. Gnoiński z Krasnego. T. Ott z Wiednia. J. Immerglück z Krakowa. L. Gerstmann z Wiednia.

Hotel Żorża. K. Kleczkowski z Warszawy. J. Trzeciak z Rakowca. N. Horodyska z Żabiniec. A. Garapich z Berezowicy. A. Hulster z Francji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 13. czerwca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	205.50	208.75
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	222.50	227.—
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	285.—	290.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł, w. a.	215.—	220.—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
" " 5%	99.40	100.40
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	102.25	105.25
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96.—	97.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	100.80	101.80
" kredyt. gal. ziem. 4%	95.50	96.50
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100.80	101.80
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	92.50	93.50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99.—	100.—
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92.—	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 6 pr.) 3%	47.—	50.—
Gal. Z. kredyt. włośc. (d. 5%) 2½%	41.—	44.—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—.—	—.—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96.50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	16.50	18.50
Losy miasta Stanisławowa	28.50	31.—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.88	5.98
Dukat cesarski	5.92	6.03
Napoleondor	10.05	10.15
Półimperjał rosyjski	10.36	10.48
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.13	1.15
100 marek niemieckich	61.85	62.55
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Nadesłane.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	3·58	8.34
" Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszan.)	3·50	2·15	Ze Zim. wody
" Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszan.)	3·19		
" Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszan.)	3·30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	2·25	7·58
" Podwołoczysk	6·10	10·25 (pociąg mieszan.)	12·38	4·08	Do Zim. wody
" Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszan.)	1·08		
" Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszan.)	12·22		
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	9·34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20		
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	6·36	9·35 (pociąg mieszany)	9·29		

Do Lwowa przychodzą:

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego pociąg osobowy godz. 1 m. 35.

Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego pociąg osobowy godz 8 m. 59.

Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna pociąg osobowy godz. 4 m. 35.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna pociąg osobowy godz. 11 m. 47.

Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego pociąg osobowy godz. 7 m 20.

Do Stryja i Ławocznego pociąg osobowy g. 6 m. 30.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5.59 m. rano.